

JACEK HAJDUK

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie
Instytut Filologii Klasycznej

ŚWIAT ŚRÓDZIEMNOMORSKI A CHINY

1.

Czesław Miłosz w przedmowie do pierwszego wydania *Wypisów z ksiąg użytecznych*, przygotowanej przez siebie antologii poezji światowej, argumentując silną w niej obecność autorów z Chin, pisał: „Ta właśnie lektura, szczególnie poetów dynastii Tang (618–907), skłoniła mnie do udzielenia im poczesnego miejsca w moim zbiorze. A także zmusiła do wielu pytań. Co my wszyscy, w krajach ukształtowanych przez cywilizację zupełnie inną, znajdujemy u tamtych mistrzów, co nas szczególnie przyciąga? Niewątpliwie dużo znaczy już samo odkrycie, że możemy się doskonale porozumieć, że przemawia ich ustami ten sam człowiek wieczny, że miłość, przemijanie, śmierć były wtedy takie same. Ale także fascynuje nas coś w ich sposobie pisania i próbując to nazwać, powiadam sobie: nie ten co u nas był ich stosunek podmiotu do przedmiotu, to znaczy do drzewa, kwiatu, górskiego szczytu i wszelkich rzeczy poznawanych zmysłami czy też w ogóle przyrody”¹.

Miłosz zwrócił tu więc uwagę na dwie kwestie, których uświadomienie sobie wydaje się niezbędne do przeprowadzenia jakiegokolwiek studium (bądź przymiarki do studium) o charakterze porównawczym: wskazał, co dwie tak różne od siebie cywilizacje zlokalizowane na obu krańcach Eurazji – świat Zachodu i Daleki Wschód – łączy, a co dzieli. Oto, przy całej różnicy w naszej i ich konstrukcji filozoficznej, duchowej, pozostajemy – my i oni – ludźmi o tych samych pragnieniach, tych samych niepokojach i lękach.

*

Coś, co jeszcze kilka dekad temu nielicznym pewnie badaczom przysłoby do głowy, tj. studia porównawcze grecko-rzymskie i sinologiczne, dziś wydaje się nie tylko możliwe, ale z każdym rokiem bardziej oczywiste². Ostatnie lata

¹ Cz. Miłosz, *Wypisy z ksiąg użytecznych*, Kraków 2000, s. 10.

² W chwili, kiedy piszę te słowa, prezydent Chin Xi Jinping ogłasza, że planuje odwiedzić Europę. Celem jego wizyty będzie jednak nie Bruksela czy Berlin, ale przede wszystkim Rzym. Xinhua, chińska państwowa agencja prasowa, informuje, że powodem takiego wyboru jest fakt podobieństwa dziejowego między Rzymem a Chinami. Znamienne jest także to, że Włochy wyraziły chęć przystąpienia do chińskiej inicjatywy gospodarczej zwanej „nowym jedwabnym szlakiem”.

nauczyły nas, że świat współczesny, w którym paradygmat grecko-rzymski nie jest już jedynym, także od filologii klasycznej wymagać będzie poważnej auto-evaluacji i w dużym stopniu wymyślenia siebie na nowo w taki sposób, by pozostając dyscypliną o wyraźnym profilu, stała się ona nie tyle nawet bardziej atrakcyjna, co rzeczywiście uniwersalna i po prostu komunikatywna.

Przez ostatnie kilkanaście wieków antyk pełnił rolę języka uniwersalnego, którego znajomość umożliwiała komunikowanie się „ponad podziałami” obywatelom różnych krajów, wyznawcom różnych religii, kontynuatorom różnych tradycji – chrześcijanom, muzułmanom i żydom. Dziś staje przed nim zadanie jeszcze poważniejsze: umożliwić lepsze zrozumienie „obcej”, dalekowschodniej cywilizacji, ale i zarazem, być może, samych siebie.

2.

Badania porównawcze nad literaturą światową – jak nad każdą inną dziedziną – nie wymagają oczywiście dowodów materialnych na wzajemne bezpośrednie oddziaływanie obu (lub więcej) porównywanych tekstów czy korpusów tekstów. Paralelna lektura Homera i Hezjoda nie jest z definicji bardziej uczona od równoległego odczytania *Iliady* i poematów bohaterskich z takich kręgów kulturowych jak Islandia czy Indie. Wszak ustami wszystkich poetów, by przywołać słowa Miłosa, przemawia „ten sam człowiek wieczny” – i to chyba, bardziej niż cokolwiek innego, świadczy o uniwersalności wielkiej literatury.

Obecnie jest zresztą zdecydowanie zbyt wcześnie, by wysuwać jakiegokolwiek tezy o wzajemnym bądź nawet jednostronnym oddziaływaniu na siebie literatur starożytnych: grecko-rzymskiej i chińskiej. Przeszkody są co najmniej dwie. Po pierwsze: obszar, na którym do licznych kontaktów prawie na pewno dochodziło, tj. starożytna Baktria, czyli dzisiejszy Afganistan, należy do najbardziej nieprzyjaznych rejonów świata zarówno dla badaczy, jak i ewentualnych artefaktów. Po drugie: o ile Chińczycy dokonują starań, by naszą tradycję literacką dogłębnie poznać, o tyle po stronie zachodniej świadomość, jak istotne byłoby wnikliwe wczytanie się w starożytną literaturę Dalekiego Wschodu, jest, póki co, znikoma; co za tym idzie – znikoma jest szansa na to, że w bliskiej przyszłości przyjrzymy się bardziej kompleksowo, i właśnie w perspektywie porównawczej, literaturze dawnych Chin.

Niemniej jednak, i co do tego nie mamy dziś wątpliwości, do kontaktów o różnym charakterze pomiędzy Europejczykami a Chińczykami już w starożytności dochodziło.

*

Powiedzenie, że kontakty śródziemnomorsko-dalekowschodnie w czasach starożytnych nie stanowiły dotąd w ogóle tematu badań, byłoby pewnym nadużyciem. Literatura przedmiotu, jakkolwiek skromna, istnieje i ma bardzo solidne

podstawy. Pierwsza praca, w której podjęty został temat, to monografia Friedricha Hirtha pt. *China and the Roman Orient: Researches into Their Ancient and Medieval Relations as Represented in Old Chinese Records*, wydana w 1885 roku w Hongkongu. Autor prezentuje fragmenty z autorów chińskich, traktujące o kontaktach Chin z „Dalekim Zachodem” w starożytności i średniowieczu. Z kolei George Coedès zgromadził i skomentował teksty autorów greckich i rzymskich, w których mówi się o Chinach i w ogóle Azji: *Textes d’auteurs grecs et latins relatifs a L’Extreme Orient* (Paryż 1910). Przełom wieków XIX i XX to zatem moment narodzin dyscypliny, którą dziś określilibyśmy mianem studiów porównawczych klasyczno-sinologicznych.

W XX wieku temat podejmowali m.in.: Frederick Teggard (1939), Mortimer Wheeler (1955), John Thorley (1971) czy John Ferguson (1979). Z kolei ostatnie lata przyniosły dwie ważne prace pod redakcją Waltera Scheidela, tj.: *Rome and China: Comparative Perspectives on Ancient World Empires* (2010) oraz *State Power in Ancient China and Rome* (2015), a także jedną przygotowaną wspólnie przez Fritza-Heinera Mutschlera i Achima Mittaga, pt. *Conceiving the Empire: China and Rome Compared* (2009); wszystkie trzy pozycje ukazały się nakładem Oxford University Press³. Niemniej jednak studia komparatystyczne traktujące o świecie śródziemnomorskim i Chinach – czy to z obszaru kultury wysokiej (w tym literatury), czy to w zakresie polityki, ekonomii i wojskowości – Walter Scheidel, badacz być może najbardziej uprawniony do formułowania wiążących tez, określa jako *extremely rare*, stanem tym argumentując konieczność nowego otwarcia w badaniach na dziejami imperiów starożytnych⁴.

3.

Coedès w swojej pracy, przełomowej i jak dotąd niezastąpionej, podaje listę autorów greckich i rzymskich, *notabene* zdumiewająco długą, którzy zamieszczali w swoich dziełach wzmianki o Serach [łac. *Serae*] tudzież Sinach [łac. *Sinae*]⁵, czyli mieszkańcach Dalekiego Wschodu, których dzisiaj identyfikujemy jako Chińczyków. Wymieńmy choćby niektórych z nich. A zatem o Chińczykach w starożytności pisali m.in.: Ktezjasz, Wergiliusz, Horacy, Propercjusz, Owidiusz, Strabon, Seneka, Pomponiusz Mela, Pliniusz Starszy, Józef Flawiusz,

³ Zob. A. Bueno, *Roman Views of the Chinese in Antiquity*, Sino-Platonic Papers No 261, V 2016, s. 2–4.

⁴ Zob. sekcję *Previous scholarship* i in. [w:] W. Scheidel, *The Stanford Ancient Chinese and Mediterranean Empires Comparative History Project*, 2005–2014, <https://web.stanford.edu/~scheidel/acme.htm>.

⁵ Wprowadzone, zdaje się, przez Ptolemeusza rozróżnienie na Serów i Sinów – mieszkańców, odpowiednio, Chin północnych i południowych – jest dość mgliste. Nazwa *Sinae* miałyby pochodzić od chińskiego terminu oznaczającego jedwab (*si*); od tego także angielskie *silk*.

Lukan, Sylizusz Italikus, Stacjusz, Juwenalis, Florus, Klaudiusz Ptolemeusz, Pausaniasz, Galien, Lukian, Herodian, Filostratos, Orygenes, Arnobiusz, Ammian Marcellinus⁶. Wśród autorów mamy więc całą panoramę antycznego piśmiennictwa: i poetów, i historyków, i geografów; ale także autorów chrześcijańskich. Korpus tekstów jest na tyle bogaty, że dostarcza solidnych materiałów do bardziej szczegółowych badań.

Tak imponująca pod względem ilości świadectw reprezentacja w tekstach greckich i rzymskich nie oznacza jednak bynajmniej, że wiedza ich autorów na temat potężnego imperium na wschodnim krańcu świata oparta była na solidnych podstawach. Serowie to do końca starożytności tajemniczy lud, kojarzony przede wszystkim z wytwarzaniem cennego jedwabiu, ale także z szeregiem zwykle romantycznych i fantastycznych cech. Chińczycy mieli być długowieczni, wysocy, życzliwi, uczciwi, pracowici, ale też pokojowo nastawieni. Niewyobrażalny niemal dystans, jaki dzielił ich państwo od państwa rzymskiego, pozwolił uniknąć budowania przez naszych autorów atmosfery wrogości – straszenie Serami (inaczej niż bliższymi Partami) nie miałyby żadnego celu ani żadnych podstaw⁷.

*

Pierwsze w chińskich źródłach wzmianki o „Dalekim Zachodzie” odnajdujemy w tzw. *Księdze późniejszych Hanów*⁸. Warto przytoczyć odnośny ustęp z tego dzieła, jest to bowiem pierwsze chińskie świadectwo historycznie traktujące o świecie śródziemnomorskim, a zarazem najważniejsze dla nas poznawczo. „Terytorium tego państwa” – czytamy w kronice – „liczy kilka tysięcy li, znajduje się tam czterysta miast, a kilkadziesiąt terytoriów jest od niego zależnych. Miasta są obwarowane. Punkty pocztowe i kamienie milowe są otynkowane. Rosną tam sosny i cyprysy, i wiele innych rodzajów drzew i roślin. Ludzie zajmują się głównie rolnictwem [...]. Obcinają włosy na głowach i noszą haftowane ubrania, a do przemieszczania się używają małych, zadaszonych wozów. Towarzyszą im wtedy werble, flagi i proporce [...]. W pałacach mają kolumny z kryształu, z tego samego materiału robią też naczynia [...]. Mieszkańcy tego kraju, podobnie jak Chińczycy, są wysocy i proporcjonalni, dlatego ich kraj nazywa się Daqin⁹. Wiele tam bogactw: złota, srebra, rzadkich kamieni, m.in. takie, które świecą nocą [...]. Monety wykonują ze złota i srebra [...]. Mają kontakty

⁶ Zob. G. Coedès, *Textes d'auteurs grecs et latins relatifs a L'Extreme Orient*, Paris 1910. Zob. też hasło *China: China as known to the Ancients* [w:] *Encyclopaedia Britannica*, 9th ed., New York 1875–1889, s. 626–627.

⁷ Zob. A. Bueno, *Roman Views...*, op. cit., s. 18.

⁸ Część większej całości, znanej jako *Dwadzieścia cztery historie*. Zob. niżej, w części artykułu poświęconej historiografii.

⁹ Nazwa ta oznacza dosłownie „Wielkie Chiny”.

z Partią i Indiami. W transakcjach handlowych są uczciwi [...]. Ich królowe zawsze marzyli o nawiązaniu kontaktów z Chinami, ale Partowie na to nie pozwalali, ustanawiając siebie jako pośredników w handlu jedwabiem. Trwało to do czasu, gdy [w październiku roku 166 n.e.] król Daqin, Andun¹⁰, wysłał poselstwo [...]. Przywieziono wtedy kość słoniową, rogi nosorożców i żółwie pancerze. Od tamtego momentu datuje się oficjalne kontakty z tamtym państwem”¹¹.

4.

Niezależnie od tego, jaki charakter miały kontakty starożytnych Greków i Rzymian ze współczesnymi im Chińczykami, pośredni czy bezpośredni; niezależnie od tego, czy wykraczały one poza sferę handlu i oficjalnych kontaktów dworskich; wreszcie: czy ich echa przenikały do literatur i, co może najciekawsze dla badaczy grecko-rzymskiego antyku, czy (na ile, na jakim etapie, w jakim zakresie i z jakim skutkiem) owe literatury wpływały na siebie wzajemnie – faktem jest, że nie może być tu mowy o kulturze niższej i wyższej, mniej i bardziej predestynowanej do udziału w zrównoważonej wymianie kulturowej. W obu przypadkach mamy do czynienia z liczącymi kilka tysięcy lat cywilizacjami, o ogromnych tradycjach literackich, intelektualnych i duchowych, do tego – jak wykazują historycy – o podobnej dynamice rozwoju i sposobach kształtowania poszczególnych instytucji. W świetle tego podjęcie perspektywy porównawczej, abstrahując już nawet od ściśle przestrzeganej chronologii, nie może budzić żadnych zastrzeżeń.

Intuicja podpowiada, że obszary, na jakich studia o charakterze komparatystycznym, w tym literaturoznawcze – klasyczne (śródziemnomorskie) i sinologiczne, prawie na pewno będą się spotykać, są co najmniej trzy: historia i historiografia, filozofia i literatura filozoficzna oraz, co może najbardziej fascynujące z punktu widzenia naszej dyscypliny – literatura piękna, a szczególnie poezja.

*

Jak zauważyli badacze, w tym samym czasie, tj. dwa tysiące lat temu, na dwóch krańcach kontynentu eurazjatyckiego powstały potężne imperia – Rzym i chińskie państwo Han – pod wieloma względami bardzo do siebie podobne. Imperia były porównywalne pod względem populacji, powierzchni, statusu prowincji, aparatu biurokratycznego, systemu monetarnego czy roli armii, ale także – co chyba najciekawsze – dynamiki rozwoju na przestrzeni wieków. Już w 1994 roku dowiedziono, że kolejnym etapom kształtowania się państwa rzymskiego – od

¹⁰ Identyfikowany jako cesarz rzymski Marek Aureliusz Antoninus (121–180 n.e.).

¹¹ Tłumaczenie według: F. Hirth, *China and the Roman Orient: Researches into Their Ancient and Medieval Relations as Represented in Old Chinese Records*, Hongkong 1885, s. 40–42.

czasów greckiej kolonizacji na terenach dzisiejszej Italii, przez wzrost potęgi Rzymu i podboje, aż po rozpad cesarstwa pod koniec IV wieku n.e. – odpowiadały, dość konsekwentnie, analogiczne etapy po przeciwległej stronie kontynentu¹².

W przedmowie do wzmiankowanej już książki *Conceiving the Empire*, poświęconej historii imperiów i imperialnej historiografii, Mutschler i Mittag tak argumentują, dlaczego przedmiotem ich analizy porównawczej stały się Rzym i Chiny: „Po pierwsze, imperia rzymskie i chińskie ewoluowały w tym samym czasie i oba były bezprecedensowe pod względem terytorium i trwania. Po drugie, oba imperia stworzyły bogactwo źródeł pisanych i innych zabytków historycznych, które stanowią solidną podstawę do porównania. Po trzecie, chociaż nowy dyskurs imperium był i nadal jest skupiony na Stanach Zjednoczonych, wielu ekspertów od polityki międzynarodowej przewiduje rychłe powstanie nowego imperium z potencjałem do rzucenia wyzwania Ameryce: Chiny”¹³. A zatem dowiadujemy się, że uzasadnienie dla podjęcia paralelnej lektury historyków starożytnych z Europy i z Chin ma charakter trojaki, bo historyczny, literacki i politologiczny zarazem. W tym miejscu interesuje nas, oczywiście element drugi z wymienionych.

Badacze zaproponowali następujące ujęcie: dla kolejnych etapów rozwoju państwa (pra-imperium, wczesne imperium, imperium u szczytu, schyłek imperium, upadek imperium¹⁴) zestawili prace historyków z obu interesujących ich krajów, możliwie odpowiadające sobie chronologią. I tak na przykład chińskich dziejopisów Sima Qiana (145–90 p.n.e.), nazywanego chińskim Herodotem, i Ban Gu (32–92 n.e.) zestawia się tu z Liwiuszem (59 p.n.e. – 17 n.e.), Wellejuszem Paterkulusem (20 p.n.e. – 30 n.e.) i Tacytem (55–120 n.e.). „To bowiem zarówno samo ufundowanie” – piszą Mutschler i Mittag – „jak i sposób administrowania imperium oraz utworzenie urzędu cesarza, do którego zwracali się rzymscy i chińscy historycy, stanowi solidną podstawę porównania”¹⁵.

Jakkolwiek ważny jest więc sam fakt zachowania się licznych dzieł historiograficznych i długa tradycja uprawiania tego gatunku w obu kręgach cywilizacyjnych, to za argument koronny na rzecz podjęcia dalszych, eksplorujących kolejne obszary porównawczych studiów w zakresie pisarstwa historycznego

¹² Zob. E. Scheidel (red.), *Rome and China: Comparative Perspectives on Ancient World Empires*, Oxford 2010, s. 13.

¹³ F.-H. Mutschler, A. Mittag (ed.), *Conceiving the Empire: China and Rome Compared*, Oxford 2009, s. xiii. Jeśli nie odnotowano inaczej, przekłady pochodzą ode mnie.

¹⁴ Terminem analogicznym do naszego imperium jest chińskie *tianxia*, co tłumaczyć należy jako „wszystko pod niebem”.

¹⁵ F.-H. Mutschler, A. Mittag, op. cit., s. xv. Perspektywa porównawcza wcale nie musi, oczywiście, ograniczać się do paralel uwzględniających ścisłą chronologię. Dowodem na to niech będzie chociażby praca T.R. Martin, *Herodotus and Sima Qian: The First Great Historians of Greece and China: A Brief History with Documents*, Boston 2010.

Rzymu i Chin, uznać należy jego (tj. gatunku) silne zorientowanie na elity i bliskie związki z dworami panujących.

Jedyną, jak się wydaje, realną przeszkodą w poznaniu przebogatego świata chińskiego dziejopisarstwa – niestety, wcale nie błahą – jest dalece niezadowolająca sytuacja przekładowa chińskiej prozy historycznej, co, wobec rzadkiej u nas znajomości języka oryginału tych dzieł, pod znakiem zapytania stawia poważniejsze analizy literaturoznawcze.

Problem z przyswojeniem jakimkolwiek językowi nowożytnemu chińskiej historiografii starożytnej jest dość osobliwy. Otóż dzieło wspomnianego Sima Qiana, noszące tytuł *Zapiski historyka*¹⁶, stanowi ledwie pierwsze ogniwo historiograficznego cyklu znanego jako *Dwadzieścia cztery historie* (inaczej: *Historie dynastyczne* lub *Oficjalne historie*), obejmującego czasy od roku 3000 p.n.e. do XVIII wieku n.e., kiedy to w czasach dynastii Qing całość została ostatecznie skompilowana i wydana. Na ową całość *Dwudziestu czterech historii* – oficjalnej kroniki dziejów Chin – składa się 3213 tomów spisanych w 40 mln starochińskich znaków. Póki co, znamy jedynie wyimki z tych dzieł, i to w przekładach nie z oryginału.

*

Jest rzeczą bezsporną stwierdzenie, że VI i V wiek p.n.e. to czas bezprecedensowego rozkwitu życia intelektualnego i duchowego w całym właściwie cywilizowanym świecie. Z jakichś powodów, dla nas pewnie już nie do odgadnięcia, ta sama epoka wydała Pitagorasa i Sokratesa w Grecji, Zaratustrę w Persji, Konfucjusza i Laozi w Chinach oraz Gautamę Buddę w Indiach; wielkim nieobecnym jest tu późniejszy o kilka wieków Jezus¹⁷. Wszyscy ci mędracy, filozofowie i reformatorzy religijni, odpowiedzialni byli za największe przewroty intelektualne i odnowy duchowe w tych częściach świata, do których ich nauki docierały – za ich życia i później, za sprawą uczniów. Łączy ich także to, że żaden z nich nie pozostawił po sobie spisanych własną ręką prac – ich filozofie poznajemy dzięki tym, którzy słuchali ich i to, co usłyszeli, notowali.

Niezależnie od tego, czy mądrość tych starożytnych nauczycieli miała swoje wspólne źródło, czy też równoległość ta (i często zbieżność, gdy myślimy o ogólnej wymowie poszczególnych projektów filozoficznych) była wynikiem czystego

¹⁶ W przekładzie na język polski ukazał się wybór z tej pracy pt. *Syn smoka. Fragmenty Zapisków historyka*, przeł. M.J. Künstler, Warszawa 2000.

¹⁷ „Te cztery osobowości [tj. Sokrates, Budda, Konfucjusz, Jezus] zdobyły autorytet dzięki swym postawom, czynom, doświadczeniom bytu i wymaganiom, na które odtąd kierują spojrzenie filozofujący ludzie [...]. Każdy z nich wywarł jak największy wpływ na filozofię, która później powstała na obszarach jego oddziaływania”. Zob. K. Jaspers, *Autorytety. Sokrates, Budda, Konfucjusz, Jezus*, przeł. P. Bentkowski i R. Flaszak, Warszawa 2000.

przypadku, możemy stwierdzić, że jak Chiny współczesne, tak i dzisiejszą Europę – zarówno w myśleniu „codziennym”, jak i w spekulacjach filozoficznych – w dużej mierze ukształtowały wielkie prądy myślowe, które narodziły się i rozkwitły właśnie w VI i V wieku p.n.e.

Filozofia Zachodu i Dalekiego Wschodu – choć wykazują wiele podobieństw w przedmiocie ogólnym swoich zainteresowań, a także w ujęciu wielu kwestii szczegółowych – różnią się zasadniczo co do metody, którą w tradycji naukowej nazywa się, odpowiednio, pozytywną i negatywną. Feng Youlan, wybitny współczesny filozof chiński, w swojej ważnej, napisanej z myślą o czytelniku zachodnim, *Krótkiej historii filozofii chińskiej* pisał: „W dziejach filozofii chińskiej metoda pozytywna nigdy w pełni się nie rozwinęła, a często wręcz ją zaniedbywano. Wobec tego filozofii chińskiej brakuje jasności myślenia, co jest jedną z przyczyn cechującej ją prostoty. Przy braku jasnego myślenia jej prostota jest dość naiwna. Prostota jako taka jest rzeczą chwalebna, ale naiwność powinno się usunąć, uprawiając jasne myślenie. Jasne myślenie nie jest celem filozofii, jest ono niezbędną dyscypliną, potrzebną każdemu filozofowi. Niewątpliwie tego właśnie potrzebują filozofowie chińscy. Z drugiej strony, w historii filozofii Zachodu nie rozwinęła się w pełni metoda negatywna. Połączenie tych dwóch metod stworzy filozofię przyszłości”¹⁸.

Uczony, tu i w całej swojej książce, zwraca więc uwagę, że przy wszystkich różnicach w metodzie filozofowania – ale też w diametralnie różnym podejściu na Zachodzie i w Chinach do problemów tak wydawałoby się gruntownie już zgłębionych, jak duch, materia, podmiot i in. – perspektywa porównawcza nie tylko jest dopuszczalna, ale wręcz wydaje się konieczna. Feng Youlana trafia w samo sedo. Nie bez znaczenia jest choćby fakt, że kluczowy dla myśli wschodniej (konfucjańskiej, taoistycznej i buddyjskiej) termin *dao* wydaje się odpowiadać sokratejskiej *prawdzie*, która stała się centralnym pojęciem w dociekaniach filozoficznych Zachodu, zarówno pogańskiego, jak i chrześcijańskiego.

Literatura filozoficzna Grecji (także Rzymu) i Chin daje duże pole do opisu. Nie tylko bowiem bogata zawartość treściowa (filozofia obywatelska, powinności, *modus vivendi* itd.), ale także forma (najczęściej myśl albo dialog) zachęca do zestawień i paralelnych odczytań¹⁹. Tutaj sytuacja jest już nieporównanie lepsza

¹⁸ Feng Youlan, *Krótką historia filozofii chińskiej*, przeł. M. Zagrodzki, Warszawa 2001, s. 385–386. Dla łatwiejszej identyfikacji nazwiska chińskie w przypisach i bibliografii podaje w pełnym brzmieniu.

¹⁹ Zob. np. Konfucjusz, *Analekta*, przekł. K. Pejda, Warszawa 2018. Do lektury porównawczej nadaje się znakomicie nie tylko – wybór najbardziej oczywisty – Platon, ale także prace Cyncerona czy Seneki. Niezwykle pouczające wydaje się zestawienie *Analektów* z sentencjami przypisywanymi Siedmiu Mędrcom. Zob. *Delficki trójnóg. Sentencje delfickie*, opr. i przekł. K. Bielawski, Kraków 2017. Z kolei wysoce teoretyczne pisma chińskich buddystów, obficie zachowane, dostarczać

niż w przypadku oficjalnego dziejopisarstwa – niewątpliwie dzięki temu, że filozofie i religie Wschodu już dawno zadomowiły się u nas i jako takie weszły w obręb refleksji humanistycznej i doświadczenia duchowego; ale także w zakresie filozofii nasza wiedza o dawnych Chinach jest, wyłączwszy wąskie kręgi specjalistów, niewiele więcej niż znikoma.

*

O ile historiografia i pisarstwo filozoficzne sytuują się na pograniczach filologii i innych dziedzin, o tyle poezja to obszar zarezerwowany właściwie wyłącznie dla badaczy i pasjonatów literatury. Oznacza to, że badacze literatury nie mogą tu raczej liczyć na wsparcie kolegów z dziedzin pokrewnych – historyków czy filozofów, tych bowiem najzwyczajniej poezja jako taka interesować nie będzie. Potrzeba więc dużo dobrej woli i samozaparcia (w nauce języka chińskiego), by wkroczyć w świat zupełnie innej niż zachodnia estetyki i znaleźć miejsce, w którym można by wygodnie rozpocząć – równoległe do już prowadzonych – poszukiwania innego, a jednak tego samego „człowieka wiecznego”.

Xu Yuanchong, współczesny tłumacz tradycyjnej poezji chińskiej na angielski i francuski, w przedmowie do swego przekładu *Księgi Pieśni* zauważał, że o ile epika homerycka, *Iliada* i *Odyseja*, opiewa wojnę i herosów, o tyle pochodząca z tego samego czasu poezja chińska jest wielkim hołdem złożonym pokojowi i prostemu życiu wiejskiemu²⁰. Dla złagodzenia tej nazbyt może ostrej opozycji można by przypomnieć sądy o Homerze Stanisława Vincenza, wyrażone w jego licznych szkicach, gdzie ten pisarz i zarazem wytrawny znawca greckiego arcy-poety zwraca uwagę, iż Homer choć wojnę opisuje, to nigdy tak naprawdę nie jest jej rzecznikiem²¹. „Odmieniając powiedzenie polskiego poety, możemy powiedzieć o Homerze, że cierpiał za oba wrogie sobie narody” – pisał w jednym z esejów Vincenz²²; „Kto wie” – zauważał w innym – „czy istnieje druga książka tak pełna dobroci i cichej życzliwości dla wszystkiego co żyje – tak jak żyje”²³.

Temat wojny i pokoju łączy się, nieraz bezpośrednio, z innym. Jeden z badaczy pisał: „Chińscy poeci wydają się nieustannie przeżywać wygnanie i stale mówią o powrocie do domu. Może się to wydawać sentymentalne dla zachodnich czytelników, ale należy pamiętać o ogromie Chin i trudnościach komunikacyjnych, o ostrym kontraście między wysoce kulturalnym życiem w głównych

mogą materiału do porównawczych rozważań nad metafizyką (projekt wydawniczy „miska ryżu”, seria mistrzów zen, liczne przekłady).

²⁰ Zob. Xu Yuanchong, *Preface*, [w:] *Book of Poetry*, Pekin 2015 (brak numeracji stron).

²¹ Trzeba też pamiętać, że w legendarnym pojedynku Homera z Hezjodem to ten drugi, jako jawny piewca życia spokojnego, zdobywa laur.

²² St. Vincenz, *Iliada*, [w:] *Z perspektywy podróży*, Kraków 1980, s. 110.

²³ Idem, *Odyseja*, [w:] *Z perspektywy podróży*, s. 129.

miastach a trudnymi warunkami w odległych regionach kraju, a także o znaczeniu rodziny [...]. Nic więc dziwnego, że nostalgia powinna była stać się naczelnym, a więc i konwencjonalnym tematem w chińskiej poezji²⁴. Czy to w związku z perypetiami wojennymi, czy to na skutek narażenia się władcy, czy dla zdobywana kolejnych szczebli urzędniczego *cursus honorum* – chiński poeta zaznawał zwykle jakiejś formy wygnania; jako emigrant dobrowolny bądź jako przymusowy wiedział dobrze, czym jest tęsknota za domem, i z nostalgii tej tkął wersy swoich wierszy.

Najsłynniejszy utwór liryczny chiński, powtarzany z pamięci przez każde dziecko, to krótki wiersz Li Baia²⁵ pt. *Myśli, spokojną nocą*. Poeta, wysłany z misją w odległy zakątek wielkiego chińskiego imperium, zmuszony jest godzić tęsknotę za domem i rodziną z lojalnością wobec cesarza, w imieniu którego sprawuje urząd: „Przy skraju łóżka światło pełnego księżyca. / Jakby się zgromadził na podłodze szron. / Podnoszę głowę i w pełny księżyc patrzę. / Opuszczam głowę i dom przywołuję w myślach”. „Dawne Chiny” – pisał Miłosz w swojej antologii – „były całym światem dla ich mieszkańców. Ich obszar oraz różnorodność geograficzna i obyczajowa sprawiały, że dalekie od centrum prowincje były niemal obcymi, egzotycznymi krajami [...]. Przeniesienie chińskiego urzędnika przypominało niekiedy wygnanie, w każdym razie jeżeli był poetą, przekazywał poczucie obcości [...]. Wygnanie, specjalność poezji Europy Środkowej i Wschodniej, występuje też w poezji starochińskiej²⁶.”

Na pierwszy rzut oka temat nostalgii związanej z pobytem z dala od domu, czy to z powodu wygnania czy to dalekiej podróży (służbowej czy prywatnej), w literaturze grecko-rzymskiej nie należy do najczęściej wykorzystywanych, chociaż – za sprawą Publiusza Owidiusza Nazona i jego późnych wierszy (*Tristia, Listy z Pontu*) – jest niewątpliwie jednym z najbardziej nośnych i wpływowych. Gdy jednak spojrzymy na ten topos w szerszej, epickiej perspektywie, to w pełni uzasadnione okaże się wpisanie Owidiusza w krąg literatury spod znaku homerowej *Odysei*, gdzie tułaczka stanowi rdzeń nie tylko tematyczny, ale i sensotwórczy. Daleka podróż – metaforyczna czy dosłowna, mająca finał w szczęśliwym powrocie, bądź pozbawiona nań nadziei – nie tylko w starożytności urasta do tematu naczelnego. Obcość, brak, oderwanie, tęsknota – cóż pełniej nadyma poetyckie żagle? Nie może przeto dziwić, że w opinii Chińczyków,

²⁴ J.J.Y. Liu, *The Art of Chinese Poetry*, Chicago 1962, s. 55.

²⁵ Li Ba, Du Fu i Wang Wei, wszyscy żyjący w VIII wieku n.e., w czasach panowania dynastii Tang (chińskiego „złotego wieku” poezji), reprezentują kolejno taoistyczny, konfucjański i buddyjski nurt literatury chińskiej i zwyczajowo traktowani są jako wielka trójca chińskiej poezji. Analogia z twórczymi w czasach Oktawiana Augusta Wergiliuszem, Horacym i Owidiuszem narzuca się naturalnie.

²⁶ Cz. Miłosz, *Wypisy z ksiąg użytecznych*, op. cit., s. 137, 140, 142.

których literatura tradycyjna w dużej mierze mówi właśnie o tęsknocie za domem i rodziną, i która jest tej tęsknoty realnym świadectwem, to Owidiusz zdaje się stanowić nie tylko atrakcyjny temat sam w sobie²⁷, ale też wygodny pomost w porozumieniu się, lub chociażby – na początek – w zaciekawionym otwieraniu się na siebie dwóch tak bardzo różniących się od siebie, zlokalizowanych po dwu stronach Eurazji kręgów cywilizacyjnych²⁸.

5.

Zderzenie cywilizacji, jakkolwiek je sobie wyobrażamy, jest faktem. Zachód (Stany Zjednoczone i Europa) oraz Chiny weszły w interakcję, której charakter i skutki opiszą i ocenią dopiero pewnie przyszłe pokolenia. Nie oznacza to jednak, że jedyna postawa, jaka jest nam dana, to postawa biernie wyczekująca, jak ta, o której w wierszu *Czekając na barbarzyńców* pisał Konstandinos Kawafis. Na spotkanie z Innym nie przygotowujemy się inaczej jak tylko starając się poznać to, co przez długie tysiąclecia kształtowało go – jak nas kształtowały filozofia grecka, rzymskie prawo i chrześcijaństwo. Znajomość języka, zwyczajów i etykiety nie wystarczy. Potrzeba nam widzieć, jak najludniejszy naród świata myśli: jaka jest samoświadomość historyczna Chińczyków, jakimi pojęciami podstawowymi operują, wreszcie – co ich wzrusza. Wówczas możliwe będzie poważne podjęcie wielkiego międzykulturowego dialogu, do którego – chcąc czy nie chcąc – i tak staniemy; pytanie tylko, czy wyposażeni w odpowiednie narzędzia, czy też może od razu na pozycji straconej.

Bibliografia (wybrane pozycje)

- Coedès G., *Textes d'auteurs grecs et latins relatifs a L'Extreme Orient*, Paris 1910.
- Denecke W., *Classical World Literatures: Sino-Japanese and Greco-Roman Comparisons*, Oxford 2014.
- Feng Youlan, *Krótką historia filozofii chińskiej*, przeł. M. Zagrodzki, Warszawa 2001.
- Hirth F., *China and the Roman Orient: Researches into Their Ancient and Medieval Relations as Represented in Old Chinese Records*, Hongkong 1885.
- Jaspers K., *Autorytety. Sokrates, Budda, Konfucjusz, Jezus*, przeł. P. Bentkowski i R. Flaszak, Warszawa 2000.
- Liu J.J.Y., *The Art of Chinese Poetry*, Chicago 1962.
- Miłosz Cz., *Wypisy z ksiąg użytecznych*, Kraków 2000.

²⁷ Zob. W. Denecke, *Poetry in Exile: Sugawara no Michizane and Ovid*, [w:] *Classical World Literatures: Sino-Japanese and Greco-Roman Comparisons*, Oxford 2014, s. 203–233.

²⁸ W roku 2017 w Szanghaju, odbyła się wielka międzynarodowa konferencja pt. *Globalizing Ovid*, zorganizowana z okazji dwutysięcznej rocznicy śmierci rzymskiego poety. Podczas obrad szeroko zaprezentowano projekt (wciąż trwający), którego celem jest przekład z komentarzem całej twórczości Owidiusza na język chiński (mandaryński). Twórczość wygnancza stanowiła wówczas jeden z żywiej dyskutowanych wątków.

- Mutschler F.-H., Mittag A. (ed.), *Conceiving the Empire: China and Rome Compared*, Oxford 2009.
- Scheidel W. (ed.), *Rome and China: Comparative Perspectives on Ancient World Empires*, Oxford 2010.
- Scheidel W. (ed.), *State Power in Ancient China and Rome*, Oxford 2015.

Summary

This article is the first one in Polish literary research introduction to Greco-Roman-sinological comparative studies. Reviewing eg. history of mutual relations in ancient times, I outline perspectives that would help in better understanding two great cultural areas: post-classical Europe and China.